

Norbert Hoerster, *Haben Tiere eine Würde? Grundfragen der Tierethik*, Wyd. C.H. Beck, München 2004, ss. 108

Już filozofia starożytna od najdawniejszych czasów interesowała się światem zwierząt. Pisali o nim także filozofowie i teologowie średniowiecza. Jeśli sformułowania przez tych myślicieli uzna się za zapoczątkowanie etyki zwierząt, to jednak przez długie następne wieki był to jedyny znaczący głos w tej dziedzinie. Dopiero od XVI wieku zaczyna się pewne ożywienie na tym odcinku. W XVII w. J.J. Rousseau wystąpił z tezą, że zwierzętom przysługuje prawo do tego, aby nie były źle traktowane przez ludzi. Sytuacja uległa radykalnej zmianie w XIX wieku. Schopenhauer zdecydowanie opowiedział się za przy-

znaniem praw zwierzętom. W XX w. nadal odzywały się głosy piętnujące rodzaj ludzki za krzywdy wyrządzone zwierzętom. M. Zdziechowski, znany w okresie międzywojennym myśliciel polski, podnosił zarzut, że to ludzie powodują zdziczenie zwierząt. W 1978 roku uchwalono pod egidą UNESCO *Światową Deklarację Praw Zwierzęcia*. Na Zachodzie, głównie w Stanach Zjednoczonych, ukazywały się wciąż nowe publikacje, których autorzy występowali z postulatem przyznania zwierzętom przynajmniej pewnej kategorii moralnych uprawnień.

Ochrona zwierząt jest tematem wciąż aktualnym i obecnie. Współczesny człowiek pragnie bowiem poznać odpowiedź na pytania: Jak powinno się traktować zwierzęta? Czy należy podejmować się ich ochrony? Tematowi odniesienia człowieka do świata zwierząt poświęcono już wiele pozycji naukowych. M.in. o tym pisali: H.-P. Breßler, *Ethische Probleme der Mensch-Tier-Beziehung. Eine Untersuchung Philosophischer Positionen des 20. Jahrhunderts zum Tierschutz*, Frankfurt a. M. 1999; M. Bekhoff, *Das unnötige Leiden der Tiere. Tierrechte – was jeder Einzelne tun kann*, Freiburg i. Br. 2001; G.M. Teutsch, *Tierversuche und Tierschutz*, München 1983. Niektórzy filozofowie idą dalej w swej refleksji nad zwierzętami, a mianowicie próbują dociec, czy zwierzęta przeżywają różnorodne stany psychiczne, podatne są na ból i cierpienie, wykazują też pewne celowościowe dążenia. V. Artz i I. Birmelin stawiają sobie pytanie, czy zwierzęta mają świadomość (*Haben Tiere ein Bewußtsein?*, München 1993). W nurcie odpowiedzi na istotne pytania dotyczące świata zwierząt znajduje się publikacja N. Hoerster'a – profesora Wydziału Prawa i Filozofii społecznej Uniwersytetu w Mainz, który zastanawia się, czy zwierzęta mają godność?

Autor w pierwszej części dzieła, powołując się na naukę Pisma św., stwierdza, że według Księgi Rodzaju zwierzęta zostały stworzone przez Boga podobnie jak człowiek. Następnie zostały człowiekowi powierzone przez Stwórcę: „Uczyńmy człowieka [...], aby panował nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym, nad bydłem, nad całą ziemią i nad wszelkim płazem pełzającym po ziemi! [...] Po czym błogosławił im, mówiąc do nich: «Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną: abyście panowali nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym i nad wszelką istotą żywą, która chodzi po ziemi» (1,26—28). Słowo „panować” jest w Piśmie św. słowem z istoty swojej religijnym. Pierwszym Panem wszystkiego, co istnieje, jest Bóg. Otóż panowanie Boże nad stworzeniem nie ma w sobie nawet cienia bezsensownej czy uciążliwej wyższości. Jest to panowanie łaskawe, opiekuńcze. Mało tego, Bóg w tym sensie panuje nad całym światem, że wszystkim stworzeniom udziela nieustannie istnienia i obdarza je różnym dobrem. Bóg panuje przez dawanie, a nie przez odbieranie; On jest Królem stworzenia, nie jego tyranem; Jego panowanie obdarza istnieniem i sensem i nie ma w sobie nic nierozumnego czy niszczycielskiego. Otóż jeśli Bóg powołał człowieka do panowania nad stworzeniami nierozumnymi (odnosi się to nie tylko do świata zwierząt, ale w ogóle do całej przyrody), znaczy to, że chce, aby człowiek w miarę możliwości naśladował Jego własne panowanie. Człowiek ma jak gdyby pogłębić rozumność i dobroć dzieła Bożego, ma stać się jakby starszym bratem stworzeń niższych od siebie. Bóg powołał człowieka do panowania nad stworzeniem, a nie do tyranii.

Toteż Pismo św. jednoznacznie wskazuje, że zakłócenia we współzyciu ze światem niższym od człowieka wprowadził grzech. W opisie rajy mówi się o doskonałej harmonii w sto-

sunkach człowieka ze zwierzętami i całą przyrodą. W opisach zaś świata odkupionego zapowiada się przywrócenie owej harmonii: „Wtedy wilk zamieszka wraz z barankiem, pantera z kozłociem razem leżeć będzie, cielę i lew paść się będą społem i mały chłopiec będzie je poganiał. Krowa i niedźwiedzica przestawać będą przyjaźnie, młode ich razem będą legały. Lew też jak wół będzie jadał słomę. Niemowlę igrzać będzie na norze kobry, dziecko włoży swą rękę do kryjówki żmii” (Iz 11,6-9). Rzecz ciekawa, że właśnie w tym fragmencie Ewangelii, w którym podkreślono absolutną wolność Jezusa od wpływów szatana, wspomniano, że „żył [On na pustyni] wśród zwierząt, aniołowie zaś usługiwali Mu” (Mk 1,13).

Wniosek moralny, jaki stąd płynie, zdaniem Hoerstera, jest jasny. Jeśli niewłaściwości człowieka w stosunku do zwierząt i całej przyrody są owocem grzechu, to program walki z grzechem winien obejmować uzdrowienie również tej sfery ludzkiego życia. „Stworzenie gorąco oczekuje objawienia się chwały synów Bożych. Całe stworzenie zostało poddane marności – nie z własnej chęci, ale z woli Tego, który je poddał – w nadziei, że również i ono zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych. Wiemy przecież, że całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia” (Rz 8,19-22). Powtarzające się od ponad stu lat oskarżenia, że Pismo św. jest obojętne wobec losu zwierząt, są po prostu niesprawiedliwe. Przypomnieć należy choćby głęboko przepojony mądrością i dobrocią, fragment z Księgi Wyjścia: „Jeśli spotkasz wołu twego wroga albo jego osła błakającego się, odprowadź je do niego. Jeśli ujrzysz, że osioł twego wroga upadł pod ciężarem, nie ominiesz, ale razem z nim przyjdiesz mu z pomocą” (23,4n).

Autor, omawiając z kolei zagadnienie szacunku dla zwierząt, powołuje się na znaną koncepcję „czci dla życia” Alberta Schweitzera. Szacunek dla wszelkiego życia, jego zdaniem, nie może być jednak bezwzględny. Zajmowanie się losem wszystkich istot żyjących, z którymi człowiek ma do czynienia, stwarza w istocie konflikty jeszcze bardziej różnorodne i pogmatwane niż te, które pociąga za sobą ofiarność ograniczona wyłącznie do ludzi. Występuje tu czynnik nowy w tej dziedzinie, a mianowicie ustawicznie trzeba się decydować albo na zabijanie, albo na pozostawianie przy życiu. Rolnik nie może wyhodować wszystkich zwierząt zrodzonych w jego trzodzie. Zachowa tylko te, które może wyżywić i których wyhodowanie zapewni mu dochód. W wielu wypadkach jest człowiek też zmuszony do zabijania pewnych istot w celu ratowania innych przez tamte zagrożonych. Jakim prawem poświęca on dużą liczbę istot dla jednego stworzenia? Co zaś do ludzkiego życia, jest dla Autora aksjomatem, że ma ono wartość bezwzględną. Życie ludzkie jest nieskończenie cenniejsze niż życie jakiegokolwiek zwierzęcia.

Zastanawiając się nad etyką traktowania zwierząt przez człowieka, Hoerster mówi o pojawiających się w XX w. się „ruchach wyzwolenia zwierząt” Domagają się one przyznania zwierzętom praw w znaczeniu dosłownym, tzn. praw subiektywnych. Ich zwolennicy dostrzegali wprawdzie, że zwierzę nie jest w stanie czynić użytku ze swych praw, ale przypominali, że prawa subiektywne nie zależą od możliwości osobistego czynienia z nich użytku, a zwierzęta mogłyby dochodzić ich przez swych kuratorów. Próba realizacji koncepcji „praw zwierząt” pociągnęłaby jednak za sobą daleko idące konsekwencje w dziedzinie prawa własności, gospodarczej, rolnictwa oraz badań naukowych. Stanowiłaby ta koncepcja reakcję na słabą ochronę natury przed nadmierną eksploatacją i sprzeciw wobec niehumanitarnego traktowania zwierząt. Jeszcze niedawno w niektórych krajach torpedo-

wano ustawy zmierzające do zmniejszenia cierpień zadawanych zwierzętom domowym. Nie wydaje się ani celowe, ani potrzebne upodmiotowienie zwierząt, stawianie ich na równej płaszczyźnie z człowiekiem. Prowadziłoby to zresztą do błędnego koła. Istota problemu spoczywa bowiem w etyce, a ta nakazuje, by człowiek nie realizował własnych interesów w sposób bezwzględny, lecz brał wzgląd na drugich, także na zwierzęta. Człowiek ma bowiem obowiązek wczucia się w położenie i doznania zwierząt, uwzględniania ich „interesów” przy tworzeniu prawa. Winien pamiętać, że zwierzę to wartość „dla człowieka”, ale też „sama w sobie”, wymagająca nie tylko ochrony, ale także promocji.

Autor stawia też pytanie, na czym polega ludzka godność? Zastanawia się, dlaczego człowiek stoi ponad zwierzętami. Księga Rodzaju mówi, że tylko ludzki gatunek został stworzony „na obraz i podobieństwo” Boga (por. Rdz 1, 26). Wiara Kościoła często utożsamiała ów „obraz” z rozumem — z tym specyficznie ludzkim przymiotem, jakim jest inteligencja, która wynika ze szczególnego udziału w inteligencji Bożej (por. KDK 15,1). Zwierzęta mają z pewnością wrodzone zdolności, które pozwalają im znajdować skuteczne rozwiązania w konkretnych, trudnych sytuacjach i wykorzystywać środki do celów wskazywanych im przez instynkt. Nie są jednak w stanie zdystansować się wobec samych siebie, aby postrzeżać dany przedmiot jako taki albo własne istnienie jako całość. Jednym słowem, podkreśla Hoerster, nie są w stanie *intus legere*, czyli czytać we wnętrzu istot i rzeczy.

Według Autora trzeba wyraźnie określić kryteria refleksji nad postępowaniem wobec zwierząt. Sprzeczne z godnością ludzką jest niepotrzebne zadawanie cierpień zwierzętom lub ich zabijanie. Zwierzęta cierpią. Bez przesady można powiedzieć, że cała planeta przesycona jest krwią, cierpieniem i strachem zwierząt. Oblicza się, że kilkaset milionów zwierząt poddawanych jest corocznie straszliwym torturom w celach pseudomedycznych. Okrucieństwo wobec zwierząt, wszelkie niepotrzebne zadawanie im bólu, jest czymś moralnie nagannym. Powody krzywd wyrządzanych przez człowieka zwierzętom bywają zwykle głębsze i bardziej skomplikowane niż brak wystarczającego uświadomienia. Ochrona zwierząt należy przede wszystkim do zadań państwa. Odpowiednie ustawy mogą jej służyć w konkretnych dziedzinach, np. ochrona zwierzyny leśnej, humanitarne obchodzenie się ze zwierzętami domowymi, dyscyplinowanie wykorzystywania ich do celów badawczych. Dopóki człowiek nie wyzbędzie się okrucieństwa, co gorsza nie będzie się wstydził okrucieństwa wobec zwierząt, szczególna rola przypada prawu karnemu.

Stąd też pojawia się wezwanie P. Singera do wyzwolenia zwierząt spod tyranii człowieka. Fakty dotyczące nędzy zwierząt w ich masowej hodowli i ich zabijania, każą mu być rzecznikiem wegetarianizmu. Singer wzywa do masowego bojkotu spożywania mięsa, ponieważ wegetarianin wie, że swoim postępowaniem przyczynia się do zmniejszenia cierpienia i zabijania zwierząt. „Zainteresowanie ludzką istotą pilnie domaga się zainteresowania innymi żywymi istotami. Jeśli przestaniemy hodować bydło do celów spożywczych i zabijania, to dzięki temu będziemy w stanie przygotować tyle dodatkowego pożywienia dla ludzi, że raz na zawsze znikną z naszej planety klęska głodu i niedożywienie. Wyzwolenie zwierząt jest także wyzwoleniem ludzi”

Ostatnia uwaga Autora dotyczy ludzkiej przyjaźni dla zwierząt. Twierdzi on, że jest coś niezmiernie pięknego w tym, że człowiek stara się otaczać niższe od siebie stworzenia opieką i sympatią.